

MAŁGORZATA WOJCIESZUK

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
„NIWYPOWIEDZIANE UKRYTE W NAS”
ŁÓDŹ, 4 CZERWCA 2004 ROKU

Konferencja pt. „Niewypowiedziane ukryte w nas”, odbyła się 4 czerwca 2004 r. w Łodzi, w ramach VI Międzynarodowych Biennale Spotkań Teatralnych „Terapia i teatr”. Konferencję otworzył prof. Lech Śliwonik – Rektor Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie – który zasygnalizował, że tegoroczna konferencja będzie miała charakter dialogu – rozmowy o trudzie istnienia i wyzwaniu dla teatru czterech par gości.

I. Pierwszy dialog filozoficzny, pt. *Trud istnienia i rozwój osobowy – doświadczenie jest pytaniem*, podjęli: prof. Wojciech Chudy oraz prof. Jana Pilatova. Jako pierwszy swój referat pt. *Trud istnienia i rozwój osobowy* wygłosił prof. Wojciech Chudy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który podzielił wykład na cztery części.

1) *Osoba*

Człowiek jako osoba różni się istotowo od pojęcia „człowiek” pojmowanego jako „jednostka ludzka” lub „gatunek”. Różni się również od pojęcia „osobnik” używanego w naukach przyrodniczych. Osoba znajduje się na szczególnej pozycji w hierarchii bytowej. Współczesny personalizm, definiując pojęcie osoby, wskazuje na jej pierwsze elementy treściowe: rozum i ciało (jednak w pojęciu osoby zawarte jest coś więcej) oraz wolność i godność. Wolność czyni z człowieka byt podejmujący autonomicznie decyzje, a godność stanowi o jego szczególnej wartości. Te cztery elementy decydują o specyficznym charakterze osobowym człowieka. Elementem szczególnie podkreślanym jest godność, która stanowi najgłębiej o wartości człowieka, jest

godnością bytową. Różni się ona od godności osobistej, mającej charakter głównie socjologiczny (np. piastowanie godności dziekana), a także godności osobowościowej, która ma charakter psychologiczny (np. wysokie poczucie własnej godności). Filozofia interpretuje pojęcie godności bytowej jako „immamentną wartość człowieka, na mocy której jest on w stanie samodzielnie i autonomicznie opowiedzieć się za rozpoznanym dobrem, oddać mu się w wolnym akcie wyboru, ostatecznie samo-się-uależnić od prawdy”. Interpretacja metafizyczno-teologiczna dopełnia definicję godności człowieka podkreślając, że człowiek jest stworzony na „obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1, 26).

Godność człowieka decyduje o tym, że bycie osobą jest właściwością niezmienną. Człowiek całe życie jest osobą, lecz w tym czasie albo wzrasta w swym rozwoju jako osoba, albo nie. Jego rozwój moralny zależy od tego, czy w czynach uwzględni on godność swoją i innych ludzi. Poprzez czyn człowiek – realizując dobro lub zło – konstytuuje głębszą rzeczywistość; jest to „rzeczywistość ontologiczna, rzeczywistość spełniania siebie poprzez czyn, co właściwe jest tylko osobie”². Szczególnym aspektem ludzkiego stawania się osobą jest samostanowienie, które opiera się na dwóch filarach: samoposiadaniu oraz samopanowaniu.

2) *Spotkanie, dialog*

Człowiek jako osoba jest bytem otwartym; jego istotową czynnością jest komunikacja. Personalizm wskazuje na istotną właściwość: osoba jest niewidoczna, istnieje w głębi, ukryta pod maską. Komunikacja osobowa odbywa się dzięki maskom; towarzyszą one z konieczności ludzkiej wymianie znaczeń, gestów, uczuć.

Zdaniem prof. Chudego praca, twórczość i miłość są trzema wymiarami – wzajemnie się przenikającymi – pozwalającymi spełniać się człowiekowi jako osobie. Praca bez elementu twórczego staje się automatyczna, twórczości powinna towarzyszyć miłość. Element twórczy istnieje również w miłości.

3) *Trud*

Rozwój człowieka jako osoby wymaga wysiłku. Człowiek jest osobą potencjalną. Potencjalność – na początku „zerowa” – staje się coraz bardziej wypełniona. Samostanowienie jest trudem, ale ten trud powoduje wzrost człowieka jako osoby. Karol Wojtyła pisze: „Im bardziej zgłębiamy się w obszarze ludzkiej rzeczywistości, tym bardziej rozwijamy się w trudzie”.

Trud bardzo wyraźnie uwidacznia się u osób chorych; przywołują one najbardziej radykalną postać trudu. Na przykład osoby niepełnosprawne mają utrudnioną komunikację, co jest ich głównym elementem trudu. „Człowiek niepełnosprawny jest również osobą” – to slogan, który niewiele mówi. Koncepcja personalizmu wskazuje na osoby niepełnosprawne, ich problemy z komunikacją. W tej koncepcji osoba wręcz dobija się o siebie.

² K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin: TN KUL 1994, s. 196.

4) *Dwie kultury*

Obecnie dominuje w świecie kultura sukcesu i przypadkowości. Preferuje się łatwość i wygodę. Trend ten jest następstwem postmodernizmu. Liczy się szybki sukces, atrakcyjność, wygląd. Inny model kultury, bardziej preferowany przez myślicieli chrześcijańskich, to kultura trudu, której istotą jest dążenie człowieka do określonego celu, nadania sensu życiu. Najistotniejsza jest realizacja siebie jako osoby. Człowiek niepełnosprawny w tym modelu kultury uzyskuje pomoc między innymi poprzez teatr. Jest to teatr dla życia, szanujący jednostkowe prawo do samodzielnego istnienia.

W odpowiedzi na wykład prof. Chudego prof. Jana Pilatowa z Akademii Teatralnej w Pradze wygłosiła referat pt. *Doświadczenie jest pytaniem*. Według Jany Pilatowej trud jest życiowo konieczny, gdyż dodaje człowiekowi energii. W rzeczywistości jest coś, co opiera się tej zmianie. Prof. Pilatowa przytoczyła wypowiedź Grotowskiego o doświadczeniu: „Istnieje wyzwanie, na które każdy powinien dać pewną odpowiedź. Każdy powinien dać odpowiedź swojemu życiu”. Z prawd oczywistych, własnych doświadczeń budujemy „mury”. Wynika to stąd, że my sięgamy do tych doświadczeń, a nie rozwijamy ich.

W dalszej części wykładu Jana Pilatowa przytoczyła opowieść o Senegalczykach – programie SIMP, który pozwala człowiekowi wyartykułować trudne zdarzenie. Doświadczenie, które jest niezrozumiałe, zagraża innym. Dlatego ważne jest to, by je zrozumieć. Senegalczyki mają już swoich specjalistów w tej dziedzinie. Zadaniem protagonisty w obrzędzie nazywanym niezrozumiałych zdarzeń, jest wewnętrzna integracja, a nie konformizm. Otwartość wobec doświadczenia, świadomość tego, że ludzie niepełnosprawni przynoszą nam jakąś inną wiadomość, jest bardzo istotna. Spotkanie osoby zdrowej i niepełnosprawnej daje nam coś, czego nie zobaczymy w teatralnym przedstawieniu. Tu chodzi o życie.

II. Dialog pedagogiczny pt. *Spotkanie dwóch światów*

Prof. Lech Śliwonik zaprosił do drugiego dialogu dwóch pedagogów: Justynę Sobczyk i Wojciecha Retza. Podkreślił, że praca w teatrze jest pracą „dwóch światów”. Zasygnalizował, że tematem dyskusji będzie problem relacji między reżyserem a aktorem oraz określenie, co jest wynikiem takich spotkań.

Jako pierwsza podjęła dialog Justyna Sobczyk (Universität der Künste w Berlinie). Na początku podkreśliła, że teatr dla życia jest teatrem jej czasów. Teatr wkroczył na ulice, do więzień, domów starców. Te graniczne obszary jakby wychodzą z teatru. Można w tym miejscu zadać pytanie, co taki teatr wnosi? Jest to spotkanie teatru z życiem, a w nim nieprzewidywalnością, niedoskonałością. „Najważniejsze jest wykorzystanie teatralnych metod pracy oraz możliwości tkwiących w produkcji teatralnym dla osiągnięcia złożonych celów w dziedzinach nieartystycznych, a społecznie istotnych”³.

³ Justyna Sobczyk przytoczyła definicję Teatru dla życia sformułowaną przez L. Śliwonika. Zob. L. Śliwonik, *Teatr dla życia*, „Scena”, 1999, nr 5, s. 17.

Teatr pobudza, inspiruje, pozwala zaistnieć temu, co niedoskonałe, spontaniczne. W tym teatrze osób niepełnosprawnych niepełnosprawność zostaje zaakceptowana. Tu nabiera mocy sformułowanie – „ja mogę być”. W takim teatrze następuje odejście od gotowych rozwiązań na rzecz procesu tworzenia. Reżyser jest przewodnikiem, zaś autorstwo jest aktorskie. Nie chodzi tu o wysoki poziom sztuki, lecz o autentyczność, szansę poznania siebie. Reżyser jest odpowiedzialny za ten proces. Z kreatora staje się człowiekiem, który ustawicznie słucha, prowadzi, ale też musi dawać się prowadzić. Teatr jakby rekompensuje to, czego nie ma osoba niepełnosprawna. Reżyser musi szanować podstawowe zasady etyki; właśnie od niego wiele zależy. Czy poprzez teatr aktorzy staną się niezależnie myślącymi ludźmi? Wszelkie decyzje powinny być tu rezultatem dialogu. Oprócz tego potrzebny jest czas (dużo czasu) i bezpieczeństwo oraz bezpieczna przestrzeń, obszar, który zostanie wspólnie określony.

„Ramba Camba” („Teatr szalony”) w Berlinie jest teatrem, w którym grają osoby niepełnosprawne. Nie funkcjonuje tam termin „teatr dla życia”, ale teatr jako doświadczenie. W centrum działań i poszukiwań w tym teatrze jest przedstawienie. Reżyser czuwa, jest cierpliwy. Tam są poszukiwania wszystkich bez wyjątku – poszukiwania teatralne. Ostatnim spektaklem tej grupy teatralnej jest *Mongopolis*, spektakl, który kończy się pytaniem: „Dlaczego powinniśmy tu pozostać?”

W dalszej części konferencji Justyna Sobczyk zaprezentowała fragment ukazujący zakończenie spektaklu *Mongopolis*. Była to projekcja wideo.

Następnie dialog podjął Wojciech Retz – instruktor Teatru „Na Górze” w Domu Pomocy Społecznej w Rzadkowie – który opowiedział o swoim wieloletnim doświadczeniu pracy z osobami niepełnosprawnymi. Przedstawieniem teatralnym, które okazało się przełomowym zdarzeniem, był spektakl pt. *Ślady światła*, który powstał z inicjatywy Adama Kwiatkowskiego. Wyrzucił on chęć przygotowania przedstawienia bez pomocy reżysera. Nośnikiem tematu improwizacji stał się but. W ten sposób spektakl *Ślady światła* stał się bliższy codziennemu życiu; Adam pokazał w nim swoją potrzebę bliskości, miłości. Dotychczas reżyserem przedstawień był Wojciech Retz. Teraz role zostały odwrócone – reżyserem był Adam Kwiatkowski, aktor Teatru „Na Górze”, który musiał nauczyć się improwizować scenki tak, by powstał spektakl.

Obecnie Teatr „Na Górze” bardzo się rozwinął. Aktorzy przygotowują również koncerty muzyczne, w których jest wiele akcentów teatralnych.

III. Dialog aktorów pt. *Droga w jedną stronę?*

W tym dialogu jako pierwszy przedstawił swój referat prof. Jarosław Gajewski z Akademii Teatralnej w Warszawie, który uważa, że teatr powinien odgrywać istotną rolę w terapii. W pracy z osobami niepełnosprawnymi teatr należy traktować jako drogę – teatr powinien nieść komunikat, który ma wzruszyć widza. J. Gajewski zgodził się ze stwierdzeniem W. Chudego, że maski są narzędziem komunikacji; osoba jest czymś, co skrywa pod maską. W dalszej części wykładu prof. Gajewski stwierdził, że Michaił Czechow był jednym z najwybitniejszych aktorów. Uważał on, że „głęboko w naszym wnętrzu są zakopane moce twórcze”.

Drugi uczestnik tego dialogu, Andrzej Golejewski z Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, nie mógł przyjechać na konferencję. Jego wykład odczytał prof. Lech Śliwonik. Wykład ten pt. *Teatr jako terapia i teatr jako antyterapia* okazał się osobistym wyznaniem aktora o jego życiu w teatrze, zmaganiu się z chorobą. Po raz pierwszy teatr został ukazany przez Andrzeja Golejewskiego jako rzemiosło. Wiązało się to z doświadczeniem przyszłego aktora w szkole teatralnej. Andrzej Golejewski odszedł jednak z teatru z powodu choroby. Wiarę w siebie i siłę przywróciła mu żona, która namówiła aktora do ponownego udziału w teatrze, szczególnie w teatrze alternatywnym (Scena 6). Jak wyznał, choroba nauczyła go pokory. Stwierdził, że teatr stał się na początku jego antyterapią, a potem terapią. Obecnie Andrzej Golejewski jest aktorem Teatru im. J. Osterwy.

IV. Dialog reżyserów pt. *Teatr niezbędny?*

Pierwszym reżyserem, który zabrał głos w kwestii „teatru niezbędnego”, był Piotr Cieplak z Akademii Teatralnej w Warszawie. Jego zdaniem teatr jest przeznaczony dla tych osób, które poszukują sensu życia pomimo niepełnosprawności i chcą podjąć trud istnienia. Dotyczy to i publiczności, i twórców teatru. W pracy reżysera i osoby niepełnosprawnej ważna jest otwartość i współpraca oraz znalezienie wspólnego języka. Piotr Cieplak zakończył swój wykład stwierdzeniem, że pewne pytania, pozostawione bez odpowiedzi, pozwalają uznać swoje miejsce i swoją ograniczoność. Każą zapomnieć o reżyserze w roli Zeusa i teatrze na Olimpie.

Drugim reżyserem uczestniczącym w tym dialogu był Paweł Szkotak, aktor Teatru Biuro Podróży, a obecnie dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu, z zawodu również psycholog. Doświadczenie zdobyte w pracy z dziećmi z „rówieśniczej grupy wsparcia” pochodzącymi z rodzin alkoholicznych pozwoliło mu uznać, że teatr jest miejscem, w którym ludzie mogą komunikować się ze sobą samym ze sobą nawzajem i ze światem. Dlaczego teatr jest tak dobrym narzędziem? Bo w teatrze w dość bezpiecznych warunkach można się zmierzyć ze sobą samym w sytuacji publicznego występu oraz nabyć nowe umiejętności. Ważna jest tutaj komunikacja zwrotna, gdyż dzięki niej można zobaczyć coś oczami innych. Prowadzący nie realizuje tu jednak swoich pomysłów, ale wspiera aktywność twórczą swoich podopiecznych.

Jak wynika z doświadczeń Pawła Szkotaka, znacznie łatwiej być spontanicznym poprzez ciało niż poprzez głos. W grupie amatorskiej celem przedstawienia nie jest tylko jego efekt końcowy. Znacznie ważniejszy jest sam proces tworzenia.

Na koniec konferencji odbyła się dyskusja. Głos zabrał Bogdan Głuszczyk – twórca nieistniejącego już teatru „Olsztyńska Pantomima Głuchych”. Ukazując przykład osoby niewidomej, która w spektaklu zagrała z ogromnym wyczuciem, lepiej niż osoba widząca, stwierdził, że teatr jest bardzo ważną drogą wyrażania swoich przeżyć przez osoby niepełnosprawne.

Podsumowując konferencję, prof. Lech Śliwonik zaznaczył, że znaczące jest to, iż podczas konferencji najczęściej używanymi słowami były: spotkanie, dialog, miłość, twórczość, trud, sens kultury.